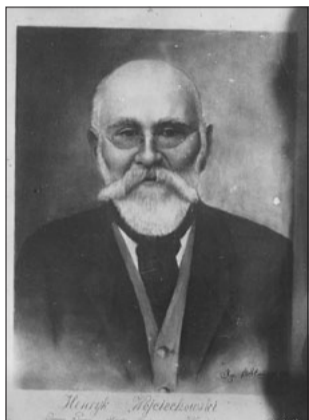


15 marca w Izbie Muzealnej Wodiczków w Wołominie odbył się wieczór historyczno-muzyczny pod tytułem „Twoja i moja historia”. To pierwsze z czterech spotkań połączonych z wykładami, przybliżającymi mieszkańcom Wołomina ważne postaci, które wpisały się w chlubną historię naszego miasta: Henryka Konstantego Woyciechowskiego, Zofię Nałkowską, Wierę Gran oraz rodziny Nasfeterów i Wodiczków. Wykładowcami są regionaliści i dyrektorzy placówek kulturalnych, noszących imię bohatera wieczoru. Pierwszy wieczór poświęcony był Henrykowi Konstantemu Woyciechowskiemu oraz Franciszkowi Wodiczce.

Twoja i moja historia: Henryk Konstanty Woyciechowski i Franciszek Wodiczko



■ Henryk K. Woyciechowski.



■ Franciszek Wodiczko.

Rafał Pazio dyrektor Samorządowej Instytucji Kultury „Park Kulturowy - Ossów - Wrota Bitwy Warszawskiej 1920 roku” wygłosił wykład o początkach tworzącego się miasta i o Henryku Konstantym Woyciechowskim, uważanym za założyciela Wołomina. Na podstawie dostępnych opracowań historycznych o dziejach Wołomina Marzeny Kubacz, Jarosława Stryjka i Leszka Podhorodeckiego doszedł do kilku ważnych wniosków, z których najważniejszym był taki, że Wołomin by nie powstał, gdyby Woyciechowski był stąd. Gdyby był z Wołomina, to zapewne musiałby zachować dziedzictwo przodków, utrzymując posiadłość ziemianką. U progu powstania Wołomina stało zatem myślenie kapitalistyczne, wolnorynkowe. Henryk Konstanty Woyciechowski urodził się w 1851 r. w Rącznej, w powiecie krakowskim. Ojciec Henryka walczył w Powstaniu Styczniowym. Matka pochodziła z rodziny profesora farmacji na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Henryk ukończył Państwową Szkołę Przemysłową i zdobył tytuł technika. Na tej podstawie w Wołominie nazywany był inżynierem lub architektem. Tytuły te były prawdopodobnie elementem lokalnej legendy, która rośnie wokół ważnej osobistości. Rodzina Woyciechowska wielokrotnie zmieniła miejsca zamieszkania, co było związane z pracą zawodową ojca.

Wołomin był prywatnym miastem, które miało kilku właścicieli i dzierżawców o korzeniach niemieckich czy amerykańskich. Doświadczenia kapitalistyczne przywiezione z krajów, gdzie rozwinięta była gospodarka kapitalistyczna, pozwoliły na rozwój przedsiębiorczości i powstanie przemysłu na naszym terenie. Rosnąca dzięki temu liczba mieszkańców Wołomina, miała znakomite warunki do budowania mieszkań, ponieważ Woyciechowski, podobnie jak jego poprzednicy, zadbał o stworzenie przyjaznej i uporządkowanej przestrzeni publicznej. Dzierżawca Woło-

mina Gustaw Granzow, jak i sam Henryk Konstanty Woyciechowski, zamiast uprawiać z mozołem słabą ziemię, zaczęli rozwijać przemysł. Kapitalizm i wolny rynek stały zatem u progu rozwoju Wołomina od 1894 r., to jest od momentu zakupu Wołomina przez Henryka Konstantego Woyciechowskiego. Dodatkowym impulsem rozwoju Wołomina było powstanie w 1862 r. kolei petersburskiej, której pierwszy przystanek zlokalizowano w Wołominie. Kolej podzieliła posiadłość ziemianką. Co warto dodać, centrum wydarzeń w czasach Woyciechowskiego spełniał dwór, który był magistratem, salonem, domem kultury, biblioteką czy przestrzenią debaty publicznej.

Podsumowując swoje wystąpienie Rafał Pazio zasugerował, że Henryk Konstanty Woyciechowski pozostawił testament dla współczesnych mieszkańców Wołomina:

- Zachować przyjaźnie uporządkowane przez Henryka Konstantego Woyciechowskiego miasto. W późniejszym okresie, w latach powojennych, w sposób dramatyczny naruszano zasady planowania tej przestrzeni i do dzisiaj skutki te odczuwamy.

- Utrzymać dziedzictwo rzeki, jako niezbędnego elementu posiadłości ziemianki. Przywrócenie rzeki i jej otoczenia jako przestrzeni przyjaznej współczesnemu Wołominowi i okolicznym sołectwom może stworzyć atrakcyjne miejsce do wypoczynku i rekreacji.

Danuta Michalik, założycielka Izby Muzealnej Wodiczków w Wołominie swój wykład oparła na materiałach źródłowych, którymi były liczne dokumenty odnalezione w starym domu Wodiczków. Przez lata zbierane wspomnienia, a nawet anegdoty członków rodziny, sąsiadów, jak i osób zainteresowanych lokalną historią, cytowane podczas wieczoru, stanowiły interesujące dopełnienie dziejów tej rodziny.

Wodiczkwowie to przybysze z Czech, wędrowcy i obywatele świata, jakbyśmy obecnie powiedzieli. Mieszkali w wielu miejscach w Polsce, Europie, w Ameryce Północnej, a nawet w Afryce. W Izbie Muzealnej Wodiczków udokumentowane są losy czterech pokoleń tej rodziny. Najciekawszą cechą rodziny Wodiczków jest bez wątpienia zaangażowanie i sumienność, z jakimi pracowali na rzecz lokalnych społeczności, bez względu na to, gdzie przyszło im żyć. Cecha ta, zapewne już widoczna u ojca Franciszka Wodiczki - Wacława, pozwoliła tej rodzinie odnaleźć się na pol-



■ Danuta Michalik i Rafał Pazio.

skiej ziemi, a także wychowawcą dzieci na polskich obywateli i patriotów. Przytaczane fragmenty zaświadczeń z pracy zawodowej i społecznej potwierdzały tę cechę. W drugiej połowie XIX w. na tereny Polski przybył Wacław Wodiczko, kapelmistrz orkiestr wojskowych, ojciec Franciszka. Swoją pracę rozpoczął w Zamościu i Zwierzyńcu.

Franciszek, jego pierworodny syn, odziedziczył po ojcu talent muzyczny, a także zawód dyrygenta. Pracował w orkiestrach w Zwierzyńcu, Biłgoraju, Augustowie, Suwałkach, Warszawie, Choszczówce i Wołominie. Okres pierwszej wojny światowej Franciszek spędził na terenie Rosji. Był urzędnikiem kolejowym, strażakiem, nauczycielem, kapelmistrzem, komisarzem spisowym, opiekunem społecznym, działaczem Ligi Morskiej i Kolonialnej. W Wołominie związany zawodowo z Urzędem Miejskim, gdzie zatrudniony był na stanowisku referenta do spraw komunalnych, urzędnika stanu cywilnego i członka Zarządu. Swoim zwyczajem zaangażował się w

pracę społeczną, był założycielem legendarnej orkiestry strażackiej, prowadził biuro Ochotniczej Straży Pożarnej, był też prezesem tej instytucji. Za swoją działalność zawodową i społeczną otrzymał wiele medali, dyplomów i podziękowań. Franciszek Wodiczko w każdym miejscu z zaangażowaniem poświęcał swoje siły, pracę i czas na działalność społeczną, pedagogiczną i muzyczną, realizując w praktyce hasło patriotyzmu lokalnego w znaczeniu jak najbardziej nowoczesnym. Bogate archiwum zgromadzone w Izbie Muzealnej Wodiczków stanowi dla Wołomina niezwykle cenne materiały, świadczące o chlubnej przeszłości naszego miasta.

Atrakcyjnym uzupełnieniem wieczoru był koncert artystów Filharmonii Narodowej w Warszawie, wołominianina Andrzeja Kozłowskiego oraz jego przyjaciół: Adama Sławińskiego i Ariadny Pustoly. W programie znalazły się utwory między innymi: Schuberta, Paderewskiego, Marczewskiego, Gershwin, Mozarta, Brahmsa.

Kolejny wieczór z cyklu „Twoja i moja historia” odbędzie się 25 kwietnia o godz. 19:00, a poświęcony będzie Eugeniuszowi Wodiczce i rodzinie Nasfeterów. W wieczorze wystąpi wołomińska sopranistka Katarzyna Wilk.

„Twoja i moja historia” to projekt Fundacji ODA, dofinansowany przez Gminę Wołomin, wpisujący się w obchody 100-lecia uzyskania praw miejskich przez Wołomin. (oprac. am)



■ Artyści Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Mistrz i uczeń



W niedzielę, 7 kwietnia o godzinie 16:30, w Izbie Muzealnej poświęconej pamięci Wodiczków w Wołominie odbędzie się kolejny Podwieczorek muzyczny dla dzieci. Koordynatorem tego spotkania będzie Izabela Wilczak, a poprowadzi je Małgorzata Chmielewska. Oprawę muzyczną zapewni Duet Grazioso w składzie Anna Kornacka - fortepian i Beata Kierzkowska - flet. W spotkaniu wezmą również udział młodzi wykonawcy, którzy jeszcze pobierają naukę gry na instrumentach muzycznych. W przygotowanym dla najmłodszych gości Izby programie znajdują się między innymi takie utwory, jak: „Karnawał wenecki op.14” P.A. Genina, „Walc kwiatów” E. Köhlera, „Rondo” P. Mullera, „Pieśń Pastuszka” i „Pieśń Papagena” W.A. Mozarta, „Tango” P. Draytona, „Klauny” P. Harris i „Rondo” L. van Beethovena. Wstęp wolny.

„Wiedza jest drugim słońcem dla duszy” - Platon. Już w starożytności istniała idea kształcenia uczniów

przez mistrza. Mistrz sztuki i nauki - Platon około 386 p.n.e. założył w Atenach szkołę, w której poświęcał się pracy nauczycielskiej. Szkoła i filozofia były całym jego życiem, a jego mistrzem był Sokrates. I tak od wieków mistrzowie pragną dzielić się swoją wiedzą, doświadczeniem i mądrością z uczniami. Mistrz to człowiek przewyższający innych swoimi umiejętnościami w jakiejś dziedzinie np. muzyce, malarstwie. Jest wzorem nauczyciela, osobą życzliwą wobec drugiego człowieka. Jego pragnieniem jest uczyć i wychowywać. Uczniowie powinni chcieć się uczyć i być wychowywani. Tylko wtedy dojdzie do realnego, osobowego spotkania mistrz - uczeń. Takiej relacji osobowej nie zamieni żadna nauka z komputera ani żadna wirtualna rzeczywistość. Mistrz chce uczyć ucznia jak być dobrym, sprawiedliwym, jak kochać to, co się robi. Uczy np. gry na instrumencie, aby praca w tym kierunku stała się pasją. Pokazuje jak mądrze wykorzy-

stać przekazaną wiedzę w rozwijaniu swojego warsztatu gry, kreatywności i poczucia, że to co się robi jest ważne. Uczeń powinien obdarzyć swojego mistrza zaufaniem. Powinien pragnąć zdobyć u niego wiedzę i mądrość. Relacja mistrz uczeń to spotkanie - lekcja, na której osoba doświadczona, z moralnym autorytetem dzieli się swoimi umiejętnościami zdobytymi przez lata osobistego kształcenia i rozwoju, z osobą poszukującą swojej drogi życiowej. Relacja ta powinna charakteryzować się wzajemnym, głębokim zrozumieniem - bliskością duchową. Tylko autentyczność, prawdziwość mistrza, który w pełni poświęca się kształceniu ucznia może pomóc mu rozwinąć skrzydła, ubogacić go. Leonardo Da Vinci pisał „zły to uczeń, który nie przewyższa swojego mistrza.” Życzę, aby nauczyciele byli mistrzami dla swoich uczniów, a uczniom, aby to oni w przyszłości zostali mistrzami.

Beata Kierzkowska